



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Pojęcie normy w polskim systemie leksykalnym

**Author:** Krystyna Kleszczowa, Kamilla Termińska

**Citation style:** Kleszczowa Krystyna, Termińska Kamilla. (2019). Pojęcie normy w polskim systemie leksykalnym. W: A. Banaszek-Szapowałowa (red.), "Słowiański krąg : słowo - myśl - obraz w tradycji i współczesności" (S. 120-130). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## Pojęcie normy w polskim systemie leksykalnym

Strukturalistyczny ogląd języka, będącego odbiciem świata, stał się obecnie pełnym nostalgii mitem, szczególnie we wszystkich wersjach realizmu aprobującego klasyczną definicję prawdy<sup>1</sup>. Jako mit traktowana być może także instrumentalistyczna teoria zbudowana na hipotezie Sapira-Whorfa, według której język udostępnia świat za pomocą immanentnie tkwiących w nim dyskretnych mechanizmów, kategoryzujących w sposób wyczerpujący niedyskretną magmę rzeczywistości. Teoria prawdy, która znajduje tu zastosowanie, nosi zazwyczaj charakter konwencjonalistyczny. Obraz języka, rezonującego ze światem ekstralingwistycznym, podobnie zresztą jak dającego wgląd w nasze uposażenie mentalne, to płodne intelektualnie hipotezy. Niemożliwe byłoby bez nich, jak się wydaje, wyłonienie wielości procedur badawczych. Nie są one możliwe ani do potwierdzenia, ani do obalenia w całej swej radykalnej rozciągłości przez lingwistykę. Ani język *in toto*, ani jego pieczołowicie rozgraniczane płaszczyzny (poza sformalizowanymi językami sztucznymi, m.in. językiem logiki) nie są uporządkowanymi strukturami typu: alfabet plus składnia. Skupiając uwagę na leksyce, trzeba stanowczo odrzucić strukturalistyczny pogląd, iż cały zasób leksykalny języka w danej płaszczyźnie czasowej można ująć w system ściśle przylegających do siebie pól semantycznych, których ostro zarysowane granice nie nakładają się na siebie i ani nie krzyżują, ani nie tworzą luk; mają natomiast wykształcone jedno centrum otoczone kręgami peryferyjnymi. Podobnie

---

<sup>1</sup> Realizm, który głosi, że ludzki intelekt może ogarniać prawdziwą rzeczywistość, jest poglądem, który nie determinuje charakteru owej rzeczywistości i skutkiem tego rozwidła się zasadniczo na spirytualizm i materializm. Może mieścić w sobie zarówno (m.in.) realizm naiwny, jak pozytywizm logiczny. Może nosić charakter monistyczny oraz dualistyczny. Oponuje zatem z idealizmem, dla którego świat jest *de facto* niepoznawalny. Zob. K. ZAMIARA: *Realistyczne i instrumentalistyczne stanowisko wobec wiedzy naukowej*. W: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Red. Z. CACKOWSKI, J. KMITA, K. SZANIAWSKI, P.J. SMOCZYŃSKI. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 553–564.

sprzeciwić należy się tezie, iż zmiana choćby jednego elementu jest jednocześnie zmianą sieci powiązań determinujących funkcjonowanie całości, której poszczególne leksemy, rozpoznane i opisane, muszą być zawsze w szerszym układzie, czyli strukturze. Nie do przyjęcia jest też strukturalistyczny dogmat, jakoby znaczenie słowa nie tkwiło w nim samym, lecz w sieci nakładanych przez badacza rozróżnień (inwariantów, opozycji i in.), które traktowane są jako determinanta znaczenia lub samo znaczenie.

Ten wyostrzony, zaledwie naszkicowany obraz ulegał w ciągu ostatniego stulecia licznym modyfikacjom rozszczelniającym jego zwartość, uwzględniającym giętkość języka i wpisane weń: niejednoznaczność, panmetaforyzm, iskrzenie sensów, redundancję itp. Z radykalnego strukturalizmu wyłoniły się stopniowo m.in.: generatywizm, składnia semantyczna, gramatyka tekstu, kognitywizm, a nawet dynamiczne podejście oparte na teorii chaosu deterministycznego<sup>2</sup>. Struktura przestała funkcjonować jako statyczna, synchronicznie scharakteryzowana płaszczyzna, zmieniając się w otwarty, dynamiczny fenomen nie ograniczony do płaszczyzny na osi czasu, w którym współlistnieją zjawiska historyczne, współczesne, a nawet zawiązki przewidywalnych innowacji, w czym przejawia się nieliniowa istota języka naturalnego. Rzeczywistym przedmiotem badań, bez względu na to, czy badane jest zjawisko, czy szereg jednostek umiejscowionych w obrębie jakiegoś obszaru semantycznego lub syntaktycznego, a nawet – czy analiza nakierowana jest na pojedynczą jednostkę leksykalną, są mechanizmy regulujące dynamiczny, bezustannie zmieniający się system języka. W uporządkowanym jedynie częściowo pejzażu leksykalnym, wplątanych w reguły składniowe i pragmatykę, widoczne są skupiska leksemów odbijających kulturową istotność i wagę, jaką społeczność mówiąca danym językiem przykłada do określonego zjawiska. Pogląd o statystycznej wielości synonimów, kohiponimów, a także tematycznie powiązanych frazeologizmów, odbijających społecznie odczuwaną doniosłość wybranych pojęć<sup>3</sup>, jest tradycyjnie ilustrowany przykładami o dużej ilości nazw śniegu w językach eskimoskich, piasku u beduinów i wielości określeń konia w polszczyźnie<sup>4</sup>. Znacznie rzadziej

<sup>2</sup> K. TERMIŃSKA: *Język – morze fraktali. Tropy biologii w religijnym języku Biblii. Język – morze fraktali. Tropy biologii w języku Biblii*. W: *Humanisci wobec metaforyki chaosu. „Efekt motyla” 2*. Red. D. HECK, K. BAKUŁA. Kraków 2012, s. 341–350; K. KLESZCZOWA: *Metafora SZUFLADY a problem redundancji leksykalnej. Rzecz o nazywaniu zbiorów ludzi*. W: *Język w przestrzeni społecznej*. Red. S. GAJDA, K. RYMUT, U. ŻYDEK-BEDNARCZUK. Opole 2002, s. 429–436; K. KLESZCZOWA: *Dobrodziejstwo chaosu znaków językowych*. W: *Efekt motyla*. Red. K. BAKUŁA, D. HECK., Wrocław 2006, s. 47–53.

<sup>3</sup> A. NIEWIARA: *Słowa kluczowe kultury jako nazwy pojęć wyrazistych o wysokim stopniu utrwalenia a zagadnienia synonimii leksykalnej*. „LingVaria” R XII (2017), nr 1 (23), s. 233–252.

<sup>4</sup> Tu zastrzec trzeba, że bogata synonimiami może, ale nie musi być odbiciem pojęcia ważnego w danej kulturze. „Współcześnie ani doświadczenie bitwy kawaleryjskiej, ani fizyczna pamięć skocznych pieśni śpiewanych w marszu kawalerii nie są nam znane. A jednak – mimo zmiany

wysoka ranga danego pojęcia znajduje swój odpowiednik w luce leksykalnej. Brak werbalizacji może jednak, paradoksalnie, oznaczać niedyskursywną oczywistość do tego stopnia zakorzenioną w świadomości powszechnej, że nie budzi, jako bezsporna, wątpliwości<sup>5</sup>.

Do zagadnienia luki leksykalnej odwołujemy się w niniejszym artykule. Bowiem do pojęć, których wykładniki leksykalne są niejednoznaczne i niejednorodne, zaliczyć można właśnie tytułową normę. To prawda, że da się powiedzieć *przeciętny, normalny, zwykły, taki sobie, taki w sam raz, w miarę*, ale wyrażenia te nie wskazują w sposób bezpośredni cech, których normę wyznaczają – trzeba dodać *przeciętna uroda, przeciętny wzrost* itd. Warto zatem zapytać, jakimi jednostkami leksykalnymi posługujemy się, gdy chcemy mówić o normie.

W naszych rozważaniach podejmujemy problem normy tylko w klasie przymiotników i przysłówków, zatem tych części mowy, których elementy można rzucić na europejską skalę gradacyjną, a jej bieguny poddają się intensyfikacji i zarazem komparacji. Pisze Ewa Straś, że w klasie tej norma „z jednej strony wyznacza pewien punkt odniesienia, z drugiej – granicę, której naruszenie stanowi bodziec do orzekania o cesze.”<sup>6</sup> Wprawdzie i przy rzeczownikach można mówić o normie, mamy tu na uwadze deminutywność oraz augmentatywność, ale w tej klasie sposoby wyznaczania normy różnią się w sposób zasadniczy od stopniowalnych części mowy – już sama rzeczownikowa nazwa obiektu stanowi normę<sup>7</sup>. W gruncie rzeczy odwołanie do normy stanowi każde niemetaforyczne, „dosłowne” użycie nomen. W miejsce normy wprowadzamy<sup>8</sup> poniekąd synonimiczny termin: „x znajduje się w stanie dla siebie standardowym”<sup>9</sup>, a więc takim, w którym przedmiot odznacza się kompletem swoich cech inherentnych. Znajdowanie się „w stanie dla siebie standardowym”, czyli odwołującym się

---

modelu życia i człowieka w XX i XXI w. – dziedziczymy wzór kulturowy, który na tym doświadczeniu wyrósł.”, *ibidem*, s. 250.

<sup>5</sup> W końcu na odkrycie powietrza, jako mieszaniny gazów składającej się na atmosferę ziemską czekaliśmy do XVIII w. (!).

<sup>6</sup> E. STRAŚ: *Kategoria intensywności we frazeologii języka polskiego i rosyjskiego*. Katowice 2008, s. 30.

<sup>7</sup> Banalnym przykładem niech będzie *stół* w relacji do *stolik*. Zdarza się, że deminutivum ulega neutralizacji, wtedy pierwotny człon neutralny ulega augmentatywności, por. *dzbanek* – *dzban*, *miska* – *micha* (K. KLESZCZOWA: *Neutralizacja deminutywności w polskich derywatach*. W: *Manjšalnice v slovanskih jezikih: oblika in vloga. Деминутивы в славянских языках: форма и роль / Diminutives in Slavic Languages: Form and Role*. Uredila / Editor I. STRAMLJIČ BREZNIK. Maribor–Bielsko-Biała–Budapeszt–Kamas–Praha 2015, s. 159–169.

<sup>8</sup> Za: OLGIERD A. WOJTASIEWICZ: *Sformalizowana semantyczna interpretacja czasowników*. „Studia semiotyczne” 1975, T. 6, s. 51.

<sup>9</sup> Wprowadzamy ogólny podział cech na nieinherentne i inherentne, tzn. takie, które są nierozłącznie związane z przedmiotem, niezbywalne dla niego, ze względu na które orzeka się o przedmiocie, jego nazwa. Cechy inherentne przysługują rzeczom, własnościom i relacjom, a więc czynnościom, stanom, procesom, w tym psychicznym.

do normy, przysługuje przedmiotowi, którego nazwa jest w zasięgu każdego kwantyfikatora<sup>10</sup>.

Jak chodzi o język polski, czasowniki są poza gramatyczną (słowotwórczą) kategorią gradacji, ale możliwe są czasowniki w postaci deminutywnej w innych językach słowiańskich, por. słoweńskie *jokcati* ‘płakać o dziecku’, *prestopicati* ‘iść małymi kroczkami’, *kobacljati* ‘pełzać o dziecku’, *ležkati* ‘polegiwać’, *dremuckati* ‘lekkko spać’<sup>11</sup>. Oczywiście w takim wypadku normą jest werbalna podstawa deminutywnego czasownika.

O ile formacje fleksyjne z immanentnie obecną w nich intensywnością w językach indoeuropejskich ograniczają się w zasadzie do gradacji przymiotników i przysłówków, a dodatkowo podlegają licznym ograniczeniom semantycznym, o tyle fleksja intensywności w językach semickich jest szeroko stosowana, a za jej wyznacznik uważa się przede wszystkim geminację drugiej spółgłoski rdzennej. W hebrajskim klasycznym istnieją trzy tzw. koniugacje, którym przypisuje się znaczenie intensywności: aktywna *pi’el*, pasywna *pu’al* i zwrotna *hitpa’el*. Analiza semantyczna polega w głównej mierze na zbadaniu relacji łączących werbalną formę podstawową – **upostaciowienie normy** z formą posiadającą geminatę. Hebrajszczyzna biblijna w większym niż polszczyzna stopniu kładzie nacisk na efektywność procesów i działań, ich nieuchronność, rozmnożenie, oczywistość realizacji<sup>12</sup>. Towarzysząca morfologicznej odmienność semantyczna sprawia niemałe trudności w tłumaczeniu i rzadko tylko jest słownikowo ewidentna, jak np. w rdzeniu  $\text{רדף}$  RDF, gdzie w *qal* (formie podstawowej – normie) mamy m.in. znaczenie: *podążać za kimś towarzyszyć komuś, ścigać, szukać, prześladować kogoś*, a w *pi’el*: *pędzić za kimś*. Podobnie w  $\text{רנן}$  RNN, które w *qal* (norma) oznacza m.in. *krzyczeć, wołać, wiwatować, świętować, radować się*, a w *pi’el*: *głośno krzyczeć, szaleć z radości, radośnie rozślawiać*. W obu formach powtarza się znaczenie *wiwatować*, przy czym zakładamy, że w *pi’el* są to wiwaty niezwykle ekspresyjne, huczne.

Jak widać, kategoria normy może pojawiać się na różnych poziomach i przybierać różne postaci. W dalszym ciągu naszego tekstu zajmować się będziemy językiem polskim, obserwację zakreślamy do normy w obszarze leksyki, dla której intensyfikacja ma charakter **gramatyczny** (a nie słowotwórczy, jak w rze-

<sup>10</sup> Norma zatem jest presuponowana w bezliku zdań typu: *Człowiek, to brzmi dumnie. Wszyscy ludzie sa braćmi.* (duży, generalny kwantyfikator); *Niektóre koty są czarne.* (mały, egzystencjalny kwantyfikator); *Kowalski jest człowiekiem honoru; Ta książka jest interesująca* (*jota-operator*).

<sup>11</sup> I. STRAMLJIČ BREZNIK: *Contemporary slovene word-formation and its research perspectives*. W: *Manjšalnice v slovanskih jezikih...*, s. 363–375.

<sup>12</sup> Stąd bierze się nieoczekiwane połączenie intensywności z kauzacją, iteratywnością, dokonanością, precyzją wykonania i pojęciem samego działania jako urzeczywistnienia wewnętrznych dyspozycji. Por. K. TERMIŃSKA: *Studia z hebrajszczyzny biblijnej. Niedoczytanie moje*. Katowice 2015 (szczególnie rozdział: *Intensivum*).

czownikach czy czasownikach) – pisać będziemy o przymiotnikach i o przyśłówkach.

1. Jest faktem, że zazwyczaj nie ma potrzeby mówić o normie, tkwi ona w naszej świadomości, w skali gradacyjnej języka stanowi lukę:

*najniższy – niższy – niski 0 wysoki – wyższy – najwyższy*

A jednak zdarza się, że zachodzi potrzeba mówienia o normie (0). W dalszym ciągu wskażemy okoliczności skłaniające użytkowników języka do sięgania po wyrażenia odnoszące się do normy:

- Może pojawić się potrzeba uzupełnienia ciągu antonimicznego, gdy cecha przypisywana obiektowi nie pasuje do żadnego z krańców skali gradacyjnej; dany obiekt jest: *ani mały, ani duży; taki sobie, przeciętny, średni*.
- Zdarza się, że chcemy podkreślić wagę, znaczenie normy. Mówimy wtedy, że dana cecha jest *należyta, odpowiednia, jak trzeba, taka w sam raz, prawidłowa, właściwa*. Tu warto zwrócić uwagę na fakt, że podane wykładniki normy skłaniają się ku wartościom dodatnim. Mówimy, że *On jest odpowiednio/ stosownie/ należyście ubrany*, ale już nie *\*On jest prawidłowo/ właściwie/ jak trzeba brudny* (chyba że żartem).
- Odwoływanie się do normy może pojawić się też wtedy, gdy pragniemy podkreślić jej powszechność – *zwyczajny (obywatel), zwykły (śmiertelnik), przeciętny (zarobek), typowy (wypadek), szablonowe (postępowanie)*.

Jak widać, mamy do dyspozycji środki leksykalne, frazeologiczne, składniowe (*ani...ani*), ale, trzeba to mocno podkreślić, wyrażenia te nie specyfikują konkretnych cech. One jedynie wyznaczają miejsce na skali, skalę tę trzeba nazwać. Mówimy ładna dziewczyna; brzydka dziewczyna; można też powiedzieć *przeciętna dziewczyna*, jednak rodzi się pytanie: *przeciętna* pod jakim względem? Trzeba dodać *przeciętna dziewczyna pod względem urody*. Bowiem przymiotnik *przeciętny* może wejść w różne układy – *wiek, wzrost, inteligencja, temperatura...*

2. Sposoby budowania wyrażeń wskazujących na normę po części wiążą się z omówionymi wyżej powodami, dla których o niej mówimy. Będzie o tym mowa w dalszym ciągu artykułu. Nasza uwaga skierowana będzie również na aspekt formalny, co więcej – materiał zostanie rozszerzony o dawną polszczyznę. Taka decyzja wynika z przekonania, że sięganie do historii nie tylko wzbogaca bazę materiałową, ale również wspiera zasadność wysuwanych tez.

2.1. Przede wszystkim wspomnieć warto o leksemie *norma* i jego derywatach: *normalny, normalnie, normatywny*. Są to stosunkowo późne pożyczki: łacińska (← *norma* ‘prawidło, wzór, model’) oraz francuska (← *normal, normatif*), notowane dopiero w XIX w. (po raz pierwszy w SWil). Jakim leksemem polszczyzna operowała dla treści, które niesie dzisiejsza *norma*? Otóż w przeszłości szeroki zakres znaczeniowy miał leksem *miara*, na tej podsta-

wie można było mówić: *miara czego, miara czemu* ('odpowiednia dla czego'), *miara w czym, w prawej mierze* ('w sam raz'), *wedle/według miary* (to połączenia przytoczone za SXVI). Leksem *miara* był też bazą dla przymiotnika *mierny, pomierny* w znaczeniu 'umiarkowany', te z kolei dawały przysłowki *miernie i pomiernie* 'w miarę, umiarkowanie; tyle, ile trzeba; powściągliwie'; dodać można jeszcze rzeczowniki *mierność* i *pomierność* 'umiar, złoty środek'. Jak widać, w polszczyźnie nastąpiło wyraźne przewartościowanie – hiperonim *miara* został zastąpiony pożyczką *norma*, śladami dawnego porządku są dzisiejsze: *w miarę, według miary* 'tyle, ile trzeba', też *umiarkowany, umiarkowanie*.

2.2. Najbogatsza jest klasa wyrażen wskazujących na zwyczaj społeczny. Wprawdzie we współczesnej polszczyźnie mamy tylko *zwyczajny*<sup>13</sup>, *pospolity, zwykły, szablonowy, tuzinkowy*, deskrypcję: *taki, jak u większości ludzi; taki, jak wszyscy (ludzie)*, ale w przeszłości podobnych jednostek leksykalnych było o wiele więcej. Wymienić można: *obyczajny, wszedni/szwedni, powszedni* 'ogólny, powszechny', *pospólny/pospolni, spolity, pospolisty, urzędny* 'taki jak należy, zgodny z prawem', *włoszczy* 'taki jak należy, zgodny z prawem, zwyczajami, z naturą, właściwy' (SStp), *obykły, obwykły* (z *obyknąć, obwyknąć* 'mieć zwyczaj'), *rowien, rowny* (MSZP). W zawężaniu się tej klasy wyrażen można doszukiwać się przyczyn kulturowych – przeciętność, zwyczajność przestaje być cechą wartościowaną wysoko, współczesny człowiek chce się czymś wyróżnić. I to właśnie jest przyczyną, że niektóre wyrażenia tej grupy przybierają wartości negatywne i przesuwają się z punktu 0 w kierunku wyrażen o wartości minusowej. I mówimy *pospolity oszust, pospolite rysy twarzy, zwyczajny cham, tuzinkowy pracownik*.

2.3. Wśród powodów mówienia o normie wyszczególniliśmy podkreślanie jej wagi i zasadności: *należyty, właściwy, jak trzeba*. Sygnalizowaliśmy wtedy, że wyrażenia te wiążą wartości dodatnie. Jest to powodem, że niektóre z nich nabierają wartości plusowych. Oto przykłady z polszczyzny historycznej:

Zarówno przymiotnik *dostojny*, jak i *przystojny* miały w XVI w. znaczenie 'słuszny, należyty; stosowny, właściwy':

*my dostojną mękę za nasze złości cirzpiemy* OpecŻyw 144v (SXVI);

*Którzy [ludzie parający się nauką] gdyby byli widzieli/ że na dobre nauki jakie słuszne a przystojne baczenie we Zborze mają: zaprawdę i zostaliby byli przytem/ na co się byli udali* ModrzBaz 133 (SXVI).

Oba przymiotniki oparte są na ogólnosłowiańskim czasowniku *\*stojati*, choć w polszczyźnie tylko *przystojny* na pewien czas<sup>14</sup> zachował jasną motywację – od *przystać* 'być stosownym, odpowiednim':

<sup>13</sup> Od dawnego *zwykać, zwyknąć* 'mieć zwyczaj'.

<sup>14</sup> Do dnia dzisiejszego zachowały się tylko *przystoi, przystało* «należy, wypada, godzi się»: *Zachować się, postąpić jak przystoi, jak przystało komuś a. na kogoś.* (USJP).

*A jako wdzięcznie szmarakiem złoto się dwoi: Tak tej szlachetnej duszy w tym ciele przystoi.* KochPieś 9 (SXVI).

Do omawianych tu przymiotników warto dodać leksem *godny, godzien*, który w przeszłości także znaczył ‘taki, jak trzeba, należyty’, *grzeczny*, przymiotnik zbudowany na bazie wyrażenia *k rzeczy* ‘do rzeczy, jak trzeba’, a i *dobry*, wyraz, który pochodzi od psł. *doba* o znaczeniu ‘stosowność, należytość’ (przyrostek *-ry*, jak *pstry, ostry, szary, modry*<sup>15</sup>).

Wszystkie wspomniane przymiotniki (też derywowane od nich przysłówki), choć w przeszłości usytuowane były w punkcie zerowym skali gradacyjnej, przesunęły się do jej krańca dodatniego – *Jan jest przystojny* nie znaczy już ‘Jan ma przeciętny wygląd’, a ‘Jan wyróżnia się urodą/ postawą’; *Jan jest godnym człowiekiem* nie znaczy ‘Jan jest taki, jak należy’, ale ‘Jan zasługuje na szczególny szacunek’.

**2.4.** Niezwykle obiecujące w poszukiwaniach normy wydaje się operowanie negacją i antonimami. Poświęcona im literatura zgodnie podkreśla znamienne dla nich cechę asymetryczności<sup>16</sup>. Wydaje się, że brane pod uwagę kryterium ujawniania normy pojawia się przede wszystkim w parze antonimicznej, w której dwustronnie zaprzeczony został leksem wyrażający wartość ujemną oraz jego wartościowany dodatnio odpowiednik. Chodzi o typ:

*Ani nie jest korzystny/ użyteczny/ dogodny ani niekorzystny/ bezużyteczny/ niedogodny;*

*Ani nie jest bogaty/ sprawny/ zdrowy, ani ubogi/ niesprawny/ chory;*

*Ani nie jest szczęśliwy/ pożądaný/ zachęcający, ani nieszczęśliwy/ niepożądaný/ niezachęcający.*

Dwubiegunowa gradacja wyraźnie presuponuje istnienie normy; każdy z powyższych przykładowych ciągów można uzupełnić wyrażeniami w rodzaju: *tylko taki sobie/ przeciętny/ normalny, nie (jakiś) szczególnie/ wyjątkowy...* Jeśli chodzi o semantykę negowanych wyrażen, to, mówiąc najogólniej, odnoszą się one do właściwości działań ludzkich i ich wytworów. Co charakterystyczne, negacja wyrażenia opisującego cechę dodatnią lub standardową nie implikuje swego antonimu, np. *Nie było to jakieś ekscytujące spotkanie, ale też i nie było nudne; Ten zegarek nie spóźnia się, ale też i nie spieszy.*

<sup>15</sup> W. DOROSZEWSKI: *Monografie słowotwórcze*. Cz. 3: *Formacje z podstawowym „-r-” w części sufiksальной*. „Prace Filologiczne” 1931, R. XV, cz. 2, s. 282–285;

<sup>16</sup> J.D. APRESJAN: *Antonimy leksykalne i przekształcenia wyrażen antonimicznych*. W: *Tekst i język. Problemy semantyczne*. Tłum. E. JANUS. Red. M.R. MAYENOWA. Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 194.



Inaczej przedstawia się sytuacja w następujących dwu grupach: ocen moralnych i ocen dotyczących zachowań oraz ról społecznych. Zaprzeczenie dodatniej oceny moralnej, uwzględniającej tzw. dobrą intencję bądź intuicje społecznej aprobaty (tzw. dobro ogółu), wsparte na najwyższej waloryzowanych kulturowo wartościach, implikuje swój antonim, np.

*To nie jest nauczyciel, czyli to jest zły nauczyciel.*

*To nie jest sprawny komputer, czyli to jest zdefektowany sprzęt.*

Potwierdza się zatem etycznie nacechowane stanowisko, że immanentnie tkwiąca w wyrażeniu wartość pozytywna sprawia, że jeżeli znajduje się ono w tym kręgu semantycznym, to jest ono bogatsze od swoich „negatywnych” antonimów właśnie o tkwiące w nich pojęcie **normy**, czyli stan neutralności. Przytoczmy typowe przykłady:

*Jeżeli nie jest bezinteresowny/ życzliwy/ szlachetny, to jest wyrachowany/ nie-życzliwy/ kłamliwy.*

*Jeżeli nie jest zdolny/ prawdomówny/ uprzejmy, to jest niezdolny/ kłamliwy/ nieuprzejmy.*

Natomiast binegacja nie ma w sobie normy, jak w grupie poprzedniej. Jest raczej neutralizacją właściwości denotowanych przez oba antonimy. Jest to jak gdyby zaprzeczenie trafności nominacji i poszukiwanie w podmiocie innych trafniejszych właściwości (cech). W miejsce „normy” pojawia się możliwość dookreślenia: *trudno to o nim powiedzieć/ zastosować do niego/ raz jest taki, raz taki* i in. Podajmy przykłady:

*Ani nie jest szczerzy/ odpowiedzialny/ pracowity, ani nieszczerzy/ nieodpowiedzialny/ leniwy.*

Całkowicie dopuszczalne, a nawet uzasadnione są wypowiedzenia w rodzaju:

*Co prawda Jan nie jest wykwalifikowanym budowlańcem, ale nie jest też partaczem. Po prostu jest... krewnym szefa.*

*Wprawdzie jej ogród nie jest szczególnie zadbany, ani specjalnie zapuszczony, ale przynajmniej zdoła ciekawa altana.*

Jak widać, skontaminowana z wartościowaniem norma staje się kryterium semantycznego zróżnicowania dwóch oponujących ze sobą typów wyrażań, funkcjonujących jako presupozycje w odmiennych strukturach syntaktycznych.

## Zakończenie

Polszczyzna dysponuje całą gamą wyrażen sygnalizujących pojęcie normy, co nie znaczy, że każde z nich można rzucić na każdą skalę gradacyjną. Powiemy *zwykła reakcja*, *zwykła potrawa*, ale już nie *tuzinkowa reakcja* czy *tuzinkowa potrawa*. Na pytanie *To zdolny student?* możemy odpowiedzieć *taki sobie*, ale już nie: *taki, jak wszyscy (studenci)*. Dobór wyrażenia warunkują zasady semantyczno-syntaktyczne, morfologiczne, stylistyczne, a nawet – pragmatyczne, uświęcone ususem językowym.

Pisanie tego artykułu było dla nas znakomitą ilustracją nabytego w toku pracy naukowej przeświadczenia, że zwrócenie się nawet ku pozornie błahemu zagadnieniu językowemu nieuchronnie otwiera nowe przestrzenie badawcze, a te można wzbogacić studiami porównawczymi.

## Wykaz stosowanych skrótów słowników

- MSZP – *Mały słownik zaginionej polszczyzny*. Red. F. WYSOCKA. Kraków 2003.  
 SSStp – *Słownik staropolski*. T. 1–11. Red. S. URBAŃCZYK (od 2002 Red. W. TWARDZIK). Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002.  
 SWil – *Słownik języka polskiego*. Wyd. A. ZDANOWICZ. Wilno 1861.  
 SXVI – *Słownik polszczyzny XVI w.* T. 1–36. Red. M.R. MAYENOWA. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2012.

## Bibliografia

- APRESJAN J.D.: *Antonimy leksykalne i przekształcenia wyrażen antonimicznych*. W: *Tekst i język. Problemy semantyczne*. Tłum. E. JANUS. Red. M.R. MAYENOWA. Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 194.  
 DOROSZEWSKI W.: *Monografie słowotwórcze*. Cz. 3: *Formacje z podstawowym „-r-” w części sufiksальной*. „Prace Filologiczne” 1931, R. 15, cz. 2, s. 282–285;  
 I. STRAMLJIČ BREZNIK: *Contemporary slovene word-formation and its research perspectives*. W: *Manjšalnice v slovanskih jezikih: oblika in vloga. Деминутивы в слованских языках: форма и роль / Diminutives in Slavic Languages: Form and Role*. Uredila / Editor IRENA STRAMLJIČ BREZNIK. Maribor–Bielsko-Biała–Budapeszt–Kamas–Praha 2015, s. 363–375.  
 KLESZCZOWA K.: *Dobrodziejstwo chaosu znaków językowych*. W: *Efekt motyla*. Red. K. BAKUŁA, D. HECK. Wrocław 2006, s. 47–53.  
 KLESZCZOWA K.: *Metafora SZUFLADY a problem redundancji leksykalnej. Rzecz o nazywaniu zbiorów ludzi*. W: *Język w przestrzeni społecznej*. Red. S. GAJDA, K. RYMUT, U. ŻYDEK-BEDNARCZUK. Opole 2002, s. 429–436.  
 KLESZCZOWA K.: *Neutralizacja deminutywności w polskich derywatach*. W: *Manjšalnice v slovanskih jezikih: oblika in vloga. Деминутивы в славянских языках: форма и роль / Diminutives in Slavic Languages: Form and Role*. Uredila / Editor I. STRAMLJIČ BREZNIK. Maribor–Bielsko-Biała–Budapeszt–Kamas–Praha 2015, s. 159–169.

- NIEWIARA A.: *Słowa klucze kultury jako nazwy pojęć wyrazistych o wysokim stopniu utrwalenia a zagadnienia synonimii leksykalnej*. „LingVaria” R 12 (2017), nr 1 (23), s. 233–252.
- STRAŚ E.: *Kategoria intensywności we frazeologii języka polskiego i rosyjskiego*. Katowice 2008.
- TERMIŃSKA K.: *Język – morze fraktali. Tropy biologii w religijnym języku Biblii. Język – morze fraktali. Tropy biologii w języku Biblii*. W: *Humanisci wobec metaforyki chaosu. „Efekt motyla” 2*. Red. D. HECK, K. BAKUŁA. Kraków 2012, s. 341–350.
- TERMIŃSKA K.: *Studia z hebrajszczyzny biblijnej. Niedoczytanie moje*. Katowice 2015.
- WOJTASIEWICZ OLGIERD A.: *Sformalizowana semantyczna interpretacja czasowników*. „Studia semiotyczne” 1975, T. 6, s. 43–94.
- ZAMIARA K.: *Realistyczne i instrumentalistyczne stanowisko wobec wiedzy naukowej*. W: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Red. Z. CACKOWSKI, J. KMITA, K. SZANIAWSKI, P.J. SMOCZYŃSKI. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 553–564.

Krystyna Kleszczowa, Kamilla Termńska

### The concept of lexical norm in the polish lexical system

The article addresses the problem of lexical determinants for the norm in the antonymic gradation scale. It is possible to say one of the following: *przeciętny (average)*, *normalny (normal)*, *zwykły (usual)*, *taki sobie (so so)*, *taki w sam raz (just right)*, but these expressions do not point directly to the features whose norm they determine – one must add: *przeciętna uroda (average looks)*, *przeciętny wzrost (average height)*, etc.

The norm is set in our consciousness, and usually there is no need to talk about it. And yet, it does happen that we have to talk about norm. 1/ We may need to supplement the antonymic series when the feature assigned to the object does not match either of the ends of the gradation scale; the given object is: *ani mały, ani duży (neither small, nor big)*; *taki sobie (so so)*, *przeciętny (average)*, *średni (intermediate)*. 2/ Sometimes we wish to emphasize the importance, the significance of the norm; we then say that a given feature is: *należyta (adequate)*, *odpowiednia (appropriate)*, *jak trzeba (all right)*, *taka w sam raz (just right)*, *prawidłowa (proper)*, *właściwa (suitable)*. Norm exponents in this class tend towards positive values, and positive markedness takes place in the history of language, cf. *przystojny (handsome)*, *godny (worthy)*, *grzeczny (polite)*. 3/ We also refer to the norm when we want to stress its commonness – *zwyyczajny (obywatel) [ordinary (citizen)]*, *zwykły (śmiertelnik) [mere (mortal)]*, *przeciętny (zarobek) [average (earnings)]*, *typowy (wypadek) [typical (accident)]*, *szablonowe (postępowanie) [routine (conduct)]*. These expressions tend towards negative values, cf. *zwykły cham (simple lout)*, *przeciętny pracownik (mediocre employee)*.

**Key words:** antonyms, norm, lexical gaps, changes of meaning

Кристина Клещёва, Камилла Терминьска

### Понятие нормы в польской лексической системе

В статье поднимается вопрос о лексических показателях для нормы на антонимической шкале. Можно сказать *przeciętny, normalny, zwykły, taki sobie, taki w sam raz*, однако определения эти не называют непосредственно черт, которые эту норму определяют и необходимо добавить *przeciętna uroda, przeciętny wzrost* (заурядной красоты, среднего роста) и пр. Норма присутствует в нашем сознании и зачастую нет необходимости о ней говорить. Однако иногда следует о норме сказать. 1. Ситуация, когда приписываемый объекту признак не подходит ни к одному из концов градационной шкалы: *ani mały, ani duży; taki sobie, przeciętny, średni*. 2. В ряде случаев важно подчеркнуть значимость нормы (если черта является соответствующей): *należyta, odpowiednia, jak trzeba, taka w sam raz, prawidłowa, właściwa*. Здесь показатели нормы тяготеют к положительным и в истории языка получают положительную маркированность, напр., *przystojny, godny, grzeczny*. 3. К норме обращаемся также тогда, когда желательно подчеркнуть её обычность, ср.: *zwyczajny (obywatel), zwykły (śmiertelnik), przeciętny (zarobek), typowy (wypadek), szablony (postępowanie)*. Эти определения тяготеют к отрицательным значениям, как в случае *zwykły cham, przeciętny pracownik*.

**Ключевые слова:** антонимы, норма, лексические незанятые места, смена значений